Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 43 | Warszawa, 29 maja 1947 r. | Rok III

Rzeźnicki wygrywa w Szczecinie

Przed meczem Warszawa-Sztokholm

Szwedzi trzymają skład w tajemnicy

KONCEPCJA meczu Warszawa — Sztokholm ma swoją historię — zrodziła się ona przy stoliku w restauracji Europejskiej — kiedy to przedstawiciele WOZB podejmowali red. Ginmana — kierownika reprezentacyjnej drużyny Szwecji, która przed kilku miesiącami przebywała w Warszawie — po to aby za kilka dni polecieć na mecz do Łodzi. Wówczas to już warszawiacy mieli żal do PZB, że nie powierzono im organizacji meczu i chcieli sobie powetować tę stratę — tak rozpoczęły się pertraktacje odnośnie spotkania Warszawa — Sztokholm.

Mecz wkracza na realne tory. Szwedzi potwierdzili swój przyjazd — a WOZB wyekspediował do Sztokholmu bilety lotnicze dla 11 osób. Niestety WOZB trzykrotnie dopominał się telegraficznie o skład Sztokholmu i dostał odpowiedź... że wszelki reklamowy materiał oraz fotografie przywiozą nasi goście dopiero z sobą — a przylecą do Warszawy w piątek lub sobotę.

SEKRETY SZWEDÓW

Tak więc, nie znamy składu Sztokholmu i możemy się go tylko domyślać. Przypuszczamy, że Szwedzi nie przywiozą tylko samych sztokholmczyków, ale zaciągną pożyczkę z innych swych ośrodków jak np. z pobliskiego Norrköpingu. Za podstawę przypuszczeń może posłużyć ekspedycja bokserów sztokholmskich do Czechosłowacji, która miała miejsce w kilka dni po meczu Polska — Szwecja. Wówczas to Szwedzi pojechali do Pragi z drużyną 9-ciu zawodników (dwie ciężkie). Burgström wygrał z Vojecką, Johansson wypunktował Oldricha, Berglund pokonał przez t. k. o. Dworacka, Karlsson (nie ten, który walczy w Polsce) przegrał z Seidenglanzem, Blomkvista pobił Vylacil, Haglund znokautował w I-ej rundzie Cetmaka, Berquist przegrał ze Slavikiem. W ciężkiej Tancred wygrał z Prihodą, a Sundin — „Czerwony Wąż" — wysoko uległ Livanskiemu.

Oczywiście trudno twierdzić, że do Warszawy przyjedzie ten sam skład Szwedów. Nie możemy liczyć na znakomitego Ahlina, który został poważnie kontuzjowany w Dublinie. Rzecz prosta start Kreugera jest wykluczony, gdyż pojechał on bronić barw Europy do Chicago. Natomiast nie jest wykluczony przyjazd znakomitego Ahnelöva, który został przez sędziów pokrzywdzony w Dublinie, przegrywając niesłusznie z Irlandczykiem Cantwellem. Ale można liczyć na średniego Karlssona — który ewentualnie po raz trzeci spotka się z Kolczyńskim. Karlsson już podczas ostatniego pobytu w Polsce marzył o zwycięstwie nad Kolczyńskim — teraz po klęsce warszawianina w Dublinie — może znów na nadzieję na rewanż. A znów „Kolka" ze swej strony pewnie dołoży wszelkich starań, aby dowieść, że jego porażka w Irlandii była dziełem przypadku.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Bokser w roli zakonnika



Na zdjęciu znany trener bokserski Steve Klaus, który przed pościgiem gestapo schronił się na terenie Watykanu w przebraniu zakonnika, o czem piszemy na str. 3-ej.

Tajemnice meczu MKS—ŁKS

sensacyjne kulisy spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski na str. [illegible]

Tylko remis uzyskali Francuzi w Łodzi

ŁÓDŹ, 27.5 (Tel. wł.). Drugi występ reprezentacji francuskiej FSGT zakończył się raczej rozczarowaniem naszych gości. Tak bowiem ocenić musimy wynik remisowy 1:1 z Włókniarzem, który w dodatku bramkę stracił z samobójczej akcji bramkarza.

Gra nie była ciekawa, poziom mierny, to też nie wzbudziła ona zbyt wielkiego zainteresowania.

Z Łodzi udają się Francuzi do Krakowa, gdzie wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych Garbarni.

Zawodom przypatrywało się 4 tys. widzów. Sędziował p. Romanowski.

Rzeźnicki wygrywa wyścig eliminacyjny

W ramach [illegible] w Szczecinie dnia 26.V. drugi wyścig szosowy (eliminacja do drużyny narodowej) na trasie Starogard — Gdańsk 146 km w sumie.

Pierwszą ucieczkę inicjuje Kudlak z Bobrem, zawodnicy niezbyt groźni, to też nikt za nimi nie goni.

Do półmetka, tempo ogólne słabe. Po ominięciu półmetka wypadki przerzedzają szeregi zawodników, ulegają im Wójcik (War. SKP) [illegible], Kupczak, Kapiak, Napierała, Bański, Piegał, Bukowski.

Do finiszu doszła mała grupka, licząca 7 zawodników.

Finisz przyniósł zwycięstwo Rzeźnickiemu (SKP Warszawa) przed Wiśniewskim (Sarmata) i Pietraszewskim (Łódź). 4) Grontkiewicz (Łódź), 5) Napierała (Sarmata), 6) Sałyga (Łódź), 7) Wójcik (SKP Warszawa). [illegible] wpada Bukowski (MKS) a za nim Olszewski (Sarmata), Piegot (Sarmata), Kudlak i świetnie jadący Bański (Sarmata).

Światło płynie z... północy

NAWET najdłuższe mistrzostwa kiedyś się kończą. Tak też stało się i we Francji. Mistrzem został Club Olympique Roubaix Tourcoing, krótko mówiąc — CORT!

Tytuł przypadł więc drużynie, która odznaczała się regularnością i najlepszą techniką. Słabostką jej był czasami brak szybkości.

Do drugiej Ligi spadają Rouen, Le Havre, Lens i Bordeaux. Z drugiej dywizji awansują zapewne Sochaux i Ales.

Roubaix — jak w swoim czasie pisaliśmy — powstał z fuzji dwu klubów. Zbawienia piłkarstwa francuskiego oczekiwać należy widocznie z Północy. Przed rokiem Lille zdobył tytuł i puchar, dziś Lille jest znów zdobywcą pucharu a Roubaix tytułu

Nie jest to przypadkiem. Na północy grają porządniej i obowiązuje tam lepsza dyscyplina pracy, grają mniej żywiołowo niż na południu, ale bardziej metodycznie. Drużyny północne naszpikowane są Polakami, którzy pracowali lub pracują w kopalniach węgla. Siłą popędową Roubaix był eks-wiedeńczyk Hiltl, który zdobył 24 bramki, jego kolega Jerusalem i bramkarz Da Rui. Do nich dochodzą Polacy Urbaniak, Lewandowski i Stacho jako też francuski internacjonał Leduc.

Niemal do końca specjalizował się obecny mistrz w zwycięstwach 1:0. Obowiązywała zasada wygrywać jak najczęściej. Robauix uzyskał też największą ilość zwycięstw (24) i poniósł minimalną ilość porażek (9).

3 CZERWCA POZNAŃ — SZTOKHOLM

Korzystając z okazji przyjazdu bokserskiej reprezentacji Sztokholmu do Warszawy Poznański OZB zakontraktował zespół szwedzki na start w Poznaniu w dniu 3 czerwca br. Drużyna poznańska zaprezentuje się w następującym składzie: (od muszej do ciężkiej) Frąckowiak (HCP), Dominiak (Warta), Panke (Zjedn.), Śmigorski (Stella), Sobczak (Warta), Szymura (Warta) i Klimecki (Warta).

Najlepsze zespoły w 1947 r.



Na zdjęciu finaliści drużynowych mistrzostw w boksie MKS (Gdynia) i ŁKS przed meczem w Łodzi w ub. niedzielę, wygranym przez łodzian. W pierwszym szeregu klęczą zawodnicy mistrzowskiego ŁKS. Od lewej: Niewadził, Żylis, Pisarski, Olejnik, Bonikowski, Marcinkowski, Pawlak, Stasiak. Stoją zawodnicy MKS od lewej: Lick, Rączka, Szymankiewicz, Iwański, Skierka, Antkiewicz, Umiński, Sowiński.

Gracz zdyskwalifikowany na przeciąg jednego roku

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę Gracza z krakowskiej Wisły, który był uczestnikiem awantury, jaka wynikła w czasie meczu bokserskiego 26 stycznia br. pomiędzy TS Wisła i P. K. S. w Krakowie.

Władze krakowskie tak długo „prowadziły" dochodzenie, aż cała sprawa z perspektywy miesięcy straciła na ostrości. TS Wisła zdobyło się na „szerszy gest" i ukarało Gracza we własnym zakresie... pozbawieniem godności kapitana na przeciąg roku!

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN, powołany do czuwania nad porządkiem w polskim piłkarstwie bez względu na to, o kogo by chodziło, stanął jednak na innym stanowisku. Wychodząc z założenia, że zawodników na miarę piłkarza reprezentacyjnego obowiązuje specjalna troska o dobro własnego sportowego imienia, postawił wniosek o ukaranie Gracza *dyskwalifikacją na przeciąg jednego roku z zawieszeniem na trzy lata.*

Nie ulega wątpliwości, że krok WG i D jest słuszny. Gracz należy do zawodników o „wielkim temperamencie", mając nad sobą groźbę ewentualnej rocznej dyskwalifikacji i to przez trzy lata, będzie musiał trzymać się w ryzach, względnie...

Wydaje nam się zresztą, że Gracz sam zdaje sobie sprawę z niewłaściwości swego postępku, to też stara go się zniwelować wyjątkową ambicją i ofiarnością, jakiej byliśmy świadkami w ostatnich meczach reprezentacyjnych. Będzie to rzeczywiście najlepsza droga do pełnej rehabilitacji.

WARSZAWSKA KLASA A W ŚRODĘ

W rozgrywkach o mistrzostwo kl. A Warszawy Legia pokonała Skrę 3:1 (0:1), a Ruch zwyciężył SKS 3:2 (1:0).

Zwycięzca Kolczyńskiego i Tormy



Pierwsze zdjęcie rewelacyjnego boksera francuskiego Escudie, który w Dublinie rozwiał marzenia o tytule mistrzowskim Kolczyńskiego i Tormy. Według fachowców on jeden ma szanse wygrania swego spotkania w meczu Europa — Ameryka. Na zdjęciu Escudie (z prawej) z Thomem (Anglia) po walce finałowej na ringu w Dublinie.

Zwolna ściągają na obóz panowie szlachta piłkarska

W Warszawie rozpoczął się obóz piłkarski przed wyjazdem reprezentacji do Oslo. Niestety stwierdzić należy, że nie wszyscy dopisali.

Do wczoraj, tj. 28 bm. popołudniu u kierownika obozu p. Wacława Kuchara zameldowali się jedynie następujący gracze: Brom i Cieślik z Ruchu, Parpan I, Jabłoński I z Cracovii, Nowak z Garbarni, Kaźmierczak z Warty, Baran i Hogendorf z ŁKS, Kuczewski z ZZK, Czachor z Radomiaka i Szczepaniak i Świcarz z Polonii.

Do środy popołudniu nie stawili się natomiast zawodnicy Wisły: Gracz, Jurowicz, Flanek, Wapiennik, Kohut i Filek, brak było ze Śląska Spodziei i Peca II, nie przyjechał Białas z KKS i Barwiński z Tarnovii.

Gdy się zważy, że w niedzielę 1 czerwca odbędą się rozgrywki o wejście do Ligi i większość graczy zmuszona będzie wrócić na dzień ten do domu, obóz gdy chodzi o pierwszy tydzień, traci całą swoją wartość i sens.

Spodziewamy się, że PZPN wyda bezwzględny zakaz grania wszystkim zawodnikom, przewidzianym do reprezentacji, na dzień 8 czerwca. Nie można bowiem w żadnym wypadku dopuścić do tego, by nieprzewidziana kontuzja postawiła kierownictwo ekspedycji w sytuacji przymusowej. Doświadczenia bokserskie z Olejnikiem są aż nadto wymowne i pouczające.

Oficjalny mecz reprezentacyjny jest ważniejszy, niż wszystkie inne gry, i do tego należy się bezwzględnie dostosować!

Obozowicze zakwaterowani są na pływalni PUWF, gdzie czują się bardzo dobrze, szczególnie, że pożywienie jest odpowiednie. Praca jest b. intensywna, od 7-ej rano do 18-ej wieczorem, z dwugodzinną przerwą — obiadową. P. Wacław Kuchar nie oszczędza siebie i pupilów, to też spodziewać się należy, że będą odpowiednie rezultaty.

Okręg poznański w drużynowych mistrz. tenisowych

Do drużynowych mistrzostw Polski w tenisie zgłosiły się z Okręgu poznańskiego następujące kluby, KS Zjednoczeni, KS Surma, SKS Społem i KS Ostrovia. W wyniku losowania spotykają się w dniu 8 czerwca Surma i KS Ostrovia oraz SKS Społem i Zjednoczeni. Finał zwycięzców odbędzie się w dniu 22 czerwca.

Obsada sędziowska na mecz Sztokholm-Warszawa

Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Sztokholm, który odbędzie się 1 czerwca br. w Warszawie będą sędziować:

w ringu Kowalski Jacek (Poznań),

na punkty: Plewicki (Warszawa), sędzia szwedzki i Sikorski (Łódź).

Zmiana terminarza gier o wejście do Ligi

Wobec niewykorzystania przez PZPN dnia 22 czerwca br. w kalendarzyku gier o wejście do ekstraklasy państwowej zaszły następujące zmiany:

W pierwszej serii rozgrywek spotkania wyznaczone na dzień 29.VI. przesunięte zostały na 22.VI.

W drugiej serii wszystkie niedziele rozgrywek przesunięte zostały o tydzień wprzód, tak, że pierwsza odbędzie się 29.VI., a ostatnia 7.IX.

Dalsze terminy poświęcone zostaną na wyłonienie mistrza Polski na rok bieżący.

Mitan przy nadziei... powołania do obozu

P.Z.L.A. nie wyznaczył Mitan na obóz przed meczem z Czechosłowacją, gdyż w/g uzyskanych informacji spodziewać się miała dziecka.

Tymczasem Mitan trenuje i w/g własnych zapewnień skacze wzwyż 140 cm, nie jest tylko w pełnej formie biegowej. Mitan spodziewa się nie dziecka, ale powołania na obóz przed meczem międzypaństwowym.

„BATOVANY" PRZYJEDZIE ...ALE PÓŹNIEJ

W dniu 8 czerwca miała przyjechać do Warszawy na bokserski mecz rewanżowy z „Budowlanymi" ósemka „Batovany" ze Słowacji. Przyjazd Słowaków został przełożony na dzień 23 czerwca. W drużynie „Budowlanych" ma startować pożyczony Kolczyński. A tu trzeba zaznaczyć, że Torma wchodzi w skład drużyny „Batovany". Doszłoby więc do sensacyjnego pojedynku Torma — Kolczyński.

Przerwa robi dobrze

Po grach reprezentacyjnych wracamy do gier eliminacyjnych

NIE ma nic przyjemniejszego nad... przerwy w rozgrywkach eliminacyjnych. One to ratują przed nudą, jaka powiałaby nieuchronnie, gdyby tydzień w tydzień należało się emocjonować wynikami w rozmiarach między 12 a 14 do zero!

Zielone Świątki nie były wprawdzie ani emocjonujące ani frapujące, szczególnie, gdy miernikiem będą wspomnienia z przed laty...

Kiedy to było? — W każdym razie dawno, bardzo dawno, nawet nie bezpośrednio przed wojną. Wówczas to jak Polska długa i szeroka grzmiały oklaski, witające potentatów piłkarskich Europy. Rapidy zmieniały się ze Spartam czy Hakoachami, po Żidenicach — tych dobrych jeszcze — nadjeżdżały różnego rodzaju Kispesti, Amateure, DFC czy MTK. A już Zielone Święta bogate były w smakołyki...

Dziś... Dziś jesteśmy zadowoleni, że nie kazano nam w dni świąteczne pędzić na rozgrywki o punkty, a jeśli Kraków i Poznań chciały koniecznie internacjonalizować się i nudzić przy Nuslach, to — dobrze im tak. Ostatecznie można było znaleźć coś lepszego.

Ale nie jest to aktualna nuta. Mieliśmy zapiać coś na tematy rozgrywkowe, które w całej swej krasie uwypuklą się znów w niedzielę.

Wszystko jest wedle „prykazu", tzn. — trzynaście meczów jak uciął.

NIC CIEKAWEGO

W grupie pierwszej firmament zupełnie nieciekawy, nawet w konstelacji dwu Polonii. Czasy, w których wierzyliśmy w jakąś rewelację z nieznanej bliżej „strony" minęły. Straciliśmy wiarę w niespodzianki, a w każdym razie, gdy chodzi o Polonię świdnicką. Czyżby właśnie w spotkaniu z mistrzem Polski miała zabłysnąć światłem, które przyćmiłoby nieco wyblakłe światła pozycyjne warszawiaków?

Polonia warszawska ma ambicje zająć w końcówce pierwsze miejsce w tabeli. Do tej pory szło jej ciężko, ale jakoś nie potknęła się. Ma jednak pecha. Przed nosem pęta się Wisła (prosimy zgóry o wybaczenie wrażliwe krakowskie dusze za niestosowny wyraz) i nie ma żadnej nadziei, by poparzyła się przy Ognisku rozpalonym nawet w Siedlcach. Inaczej mówiąc Polonia warszawska nie przegrywając utrzyma się znów tylko na drugim miejscu

SZLAKIEM KKS-u

Ciekawiej mogą potoczyć się działania na terenie bytomskim. Kolejowy Klub Sportowy chcąc nawiązać kontakt z czołówką będzie zmuszony zrobić to kosztem Polonii bytomskiej, która na własnym boisku nie należy do przeciwników najprzyjemniejszych. Nie widzieliśmy niestety do tej pory repatriantów lwowskich. Podobno grają bardzo nierówno Mamy wrażenie, że „nierówno" układa się tam też skład. Widzimy w nim graczy na innych pozycjach, niż nakazywałyby kwalifikacje.

Kolejarze poznańscy są drużyną interesującą. Mają szereg graczy o których będzie się jeszcze słyszało Atak bojowy i strzelający. Wbrem innym opiniom uważamy, że z Tarki na środku pomocy da się niejedno wyciągnąć. KKS ma pecha, że przegrał pierwszy mecz z Szombierkami, w przeciwnym wypadku pozycja jego byłaby mocniejsza. Uważamy, że Kolejowców stać nawet na zwycięstwo w Bytomiu ewentualnie na remis.

Rywalizujące z Kolejarzami Szombierki są naturalnie w lepszej sytuacji, gdyż jadą do Białegostoku, skąd wrócą bogatsze o dwa punkty. Tyle w grupie pierwszej.

W drugiej mamy już bardziej ciekawe skojarzenie. Po pierwsze Gedania nie przegrała na własnym boisku żadnego meczu, to też Amatorski bynajmniej nie jedzie po łatwe zwycięstwo. Chorzowianie w pełnym gazie powinni dać sobie radę z gdańszczanami, ale jeśli zabraknie gazu na wszystkie obroty? Może to kosztować utratę punktu!

Pomorzanin czuje się dobrze w Toruniu, to też RKU ze Sosnowca będzie miał ciężkie zadanie. Zwycięstwo wyjazdowe z ZZK w Łodzi i remis z Cracovią w Krakowie świadczą, że RKU ma silne nerwy i nie peszy się obcym otoczeniem.

Rymer miał dotychczas dwa wyjazdy. Z Radomiakiem przegrał, z Grochowem wygrał. ZZK przegrał na własnym boisku tylko z RKU. Ostatnio sygnalizują poprawę formy kolejarzy łódzkich, to też ślązakom niełatwo przyjdzie wywózka dwu punktów, mimo, że teoretycznie wszystko przemawia za nimi.

Cracovia jedzie do Gorlic. Teoretycznie wydawałoby się — „spacerek". Tego rodzaju spacerki kończą się czasami przykro, szczególnie, gdy forma faworyta pozostawia wiele do życzenia. Podgórskie powietrze nie każdemu służy!

Grochów gra na własnym boisku. Trudno nam uwierzyć w sukces w walce z Radomiakiem, który dawał sobie radę z mocniejszymi.

Grupa trzecia jak zwykle najmniej interesująca KKS z Olsztyna nie ma wielkich widoków w Poznaniu, gdzie przeciwnikiem jego będzie Warta. Wątpimy, by Pocztowcy ze Szczecina zdobyli laury w Katowicach z WMKS. Garbarnia da sobie chyba radę na własnym boisku z Lublinianką, a najciekawszym spotkanie dnia będzie może mecz Tęczy z Czuwajem w Przemyślu.

Przed niedzielnym spotkaniem

Warszawa-Sztokholm

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pewnie też zobaczymy półciężkiego Fridella — znanego nam z walki z Szymurą. Szwed przegrał w Dublinie z l'Hostem — zwycięzcą Szymury. Zdaje się jednak, że siły Fridella wystarczą na Drabkowskiego.

„CZERWONY WĄŻ" ZNÓW NA WIDOWNI

Prawie napewno można spodziewać się udziału „Czerwonego Węża" — Sundina, który w Dublinie został pobity zupełnie wyraźnie przez Klimeckiego (wyraźniej niż w Łodzi). Jego pojedynek z Kotkowskim może być bardzo ciekawy — obaj bowiem mają silne cepy. Interesuje nas kto na tle Sundina wypadnie lepiej — Klimecki czy Kotkowski?

SKŁAD WARSZAWY

Skład drużyny warszawskiej znamy (w nawiasach podajemy rezerwę): *Patora* (Tyczyński), *Sobkowiak* (Przybytniewski), *Sieradzan*, *Czortek* (Tomczyński), *Wusiak* (Selma), *Kolczyński* (Kossowski), *Drabkowski* (Archacki), *Kotkowski*. Jest to skład najlepszy, na który w tej chwili stać stolicę. Początkowo kapitan związkowy wystawił Archackiego — ale bokser ten ciągle nie jest w pełni formy — więc zdecydował się na start Drabkowskiego.

Jeśli chodzi o organizację meczu — to zapowiada się ona bardzo dobrze. WOZB chce dowieść, że czuje się na siłach do przeprowadzenia tak wielkiej imprezy. Najważniejszym pociągnięciem jest zrezygnowanie z nadmiernej kasy i natłoku, aby wszyscy widzowie posiadali swe miejsca i czuli się wygodnie.

Tak więc w niedzielę na stadionie tenisowym Legii, który może pomieścić 11.000 widzów — zostanie wpuszczonych tylko 7000 osób. Liczba miejsc stojących zostanie znacznie ograniczona. Bilety od czwartku będą w przedsprzedaży. Bilety ulgowe dla klubów rozdzielać będzie WOZB w swym lokalu przy ul. Górnośląskiej w czwartek od godz. 18-ej. Bilety dla prasy są do odebrania w naszej redakcji w czwartek pomiędzy godz. 14-tą a 16.30.

PO WARSZAWIE — POZNAŃ

Goście szwedzy zamieszkają w gmachu „Budowlanych" przy ul. Szwoleżerów i będą mieli specjalny autobus do rozporządzenia. Początek meczu na kortach Legii o godz. 11-ej (jak to byłoby dobrze aby pomyślano wcześniej o komunikacji na stadion). Drugi mecz stoczy Sztokholm z reprezentacją Poznania w dniu 3 czerwca.

Przy okazji pobytu Szwedów w Polsce warto jeszcze zaznaczyć, że ekipa szwedzka, jakkolwiek złożona tylko z piątki, zajęła w Dublinie zaszczytne piąte miejsce w klasyfikacji narodów. Świadczy to, o dużych wartościach szwedzkiego pięściarstwa

K. G.

Skra triumfatorem turnieju

z okazji jubileuszu Victorii

ZIELONE Święta w Częstochowie wypełnione były uroczystościami jubileuszu 25-lecia Victorii. Uroczystości te rozpoczęły się od pochodu klubowego przez ulice miasta, po czym odbyło się nabożeństwo przed szczytem Jasnej Góry i defilada przed trybuną honorową, a na zakończenie tej części jubileuszu — premiera rewii sportowej pt.: „Strzel mi gola!" pióra Stefana Gajosa.

Czwórmecz piłkarski miał sensacyjny przebieg. Skra częstochowska demonstrując b. dobrą formę pokonała ZZK Katowice 3:2 (2:0) oraz Kop. Rymer 5:3 (1:0), zdobywając pierwsze miejsce i puchar. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna ZZK Katowice, która po przegranej ze Skrą pokonała wysoko Victorię 7:1 (3:1); dopiero na trzecim miejscu znalazł się Rymer, który pokonał jedynie Victorię 3:1 (1:0), ta zaś zajęła ostatnie miejsce.

W piłce ręcznej panów triumfowało Lenko Bielsko, zajmując pierwsze miejsca w koszykówce i pierwsze w siatkówce; drugie miejsca zajęła Victoria, trzecie CKS, a w siatkówce ostatnie miejsce przypadło Czarnym Radomsko. Wyniki spotkań były następujące: koszykówka: Lenko — Victoria 31:10 (12:6), Lenko — CKS 20:10 (9:4), Victoria — CKS 13:14 (7:7). Siatkówka: Victoria — Czarni 2:1 (15:9, 13:15, 17:15), Lenko — CKS 2:0 (15:5, 17:15), Lenko — Victoria 2:0 (15:4, 15:7), CKS — Czarni 2:1 (15:13, 7:15, 16:14).

Drużyna piłki ręcznej pań Victorii spotkała się z teamem Skra — CKS, odnosząc dwukrotnie zwycięstwo — w koszykówce 7:4 (3:2), w siatkówce zaś 2:1 (15:8, 7:15, 15:8).

Prócz tego odbyły się na nowozbudowanej na stadionie Victorii bieżni propagandowe zawody lekkoatletyczne, dając wyniki: 100 m — 1) Stawczyk (Victoria) 11,2, 2) Liczberski (V.) 11,6, 400 m — 1) Liczberski, 2) Witkowski (Czarni Radomsko), 3000 m — 1) Witkowski, 2) Wolbiś (V.) skok wdal — 1) Stawczyk 5,94, 2) Liczberski 5,28.

W ramach rewii sportowej w Teatrze Wielkim przeprowadzony został na scenie bieg kolarski na rolkach, dystans którego wynosił 1 km. Zwyciężył Sęciński (CTC i M) przed Kowalczykiem (Victoria).

Na zakończenie jubileuszu Victorii odbędzie się w dniu 1 czerwca ogólnopolski wyścig kolarski na dystansie 150 km na trasie Częstochowa — Rozprza i spowrotem. W tymże dniu odbędą się zawody tenisowe Radomskie Koło Sportowe — Victoria.

W Ostrowcu Kieleckim

24.5. br. odbył się na stadionie KS ZO mecz o mistrz. Kiel. OZPN-u KSZO — KSZWM „Zryw" (Kielce) 12:1 (5:1), bramki zdobyli Żółciński 3, Kieryss 3, Artykiewicz 2, Bartosz 2, Wójtowicz i Głowacki po 1, dla Zrywu — lewoskrzydł. Sędziował St. Żółciński z Ostrowca z powodu nieprzybycia sędziego wyznaczonego przez Kiel. OZPN.

OMTUR (Ostrowiec — Strażacki Klub Sportowy (Sandomierz) 2:1 (1:1) bramki dla TUR-u Jędrzejczyk i Grzesik, dla SKS-u: Pinzuch z karnego. Sędziował Siemieniuch.

Najlepsi bokserzy Ostrowca: Skrzypczyński (półśrednia) i Kubicki (półciężka) obaj ze Zrywu (Ostrowiec) przenoszą się do KS „Partyzanta" Kielce.

Zakrzewski bramkarz mistrzowskiej drużyny Water-polowej KSZO dostał zwolnienie z macierzystego klubu i zasili KS Polonia Bytom.

Po Anglikach — Jugosławia

Druga większa próba naszego tenisa

PIERWSZEGO czerwca rozpoczyna się w Zagrzebiu międzynarodowy turniej, na którym Polskę reprezentować będzie Skonecki, który już wyjechał z Warszawy w ub. wtorek. Projektowany wyjazd Kończaka nie doszedł niestety do skutku wobec niedostarczenia do MSZ-tu na czas przez Kończaka dokumentów osobistych.

W Zagrzebiu obok czołowych graczy jugosłowiańskich zapowiedziany jest udział Węgrów z Asborthem na czele, Włochów z Del Bello i Cucellim, wreszcie Rumunów z rewelacją obecnego sezonu Tanacescu na czele. Skonecki będzie więc miał okazję obejrzenia dobrych graczy — bo o przebrnięcie więcej, niż paru rund będzie trudniej.

★

JUTRO w piątek, nasi niedawni przeciwnicy i zwycięzcy w pucharze Davisa — Anglicy zaczynają rozgrywki trzeciej rundy spotkaniem z Południową Afryką. Skład Anglii ulegnie pewnej zmianie, mianowicie dotyczy to drugiego singlisty. Na miejsce Bartona, który wykazał ostatnio w Polsce słabą formę, ma być wstawiony inny gracz, którego nazwisko będzie podane na 24 godziny przed spotkaniem. Anglicy nie chcą rozbijać swego najlepszego debla Paish — Buttler i zapewne sięgną po któregoś z graczy zapasowych.

Pozycja Mottrama jest oczywiście niezachwiana przy czym Anglicy po cichu liczą, że zdobędzie on dla swych barw 2 punkty.

★

TRZECIA runda (ćwierćfinałowa) poza spotkaniem Anglia—Połud. Afryka będzie widownią walki Czechosłowacji z Nową Zelandią w Pradze, gdzie pierwsi są stu procentowym faworytem, Francji z Monaco (Francja wygra gładko) i Jugosławii z Belgią. Wobec doskonałej formy Belga Washera walka będzie niewątpliwie zacięta i naogół wyrównana.

★

W PRADZE 23, 24 i 25 rozegrany został towarzyski mecz tenisowy Indie — Czechosłowacja. Czechom specjalnie zależało na spotkaniu z Hindusami by wykazać, że zeszłoroczna porażka Drobnego była raczej przypadkowa. Skorzystali więc, że Indie po przegraniu spotkaniu o puchar Davisa miały wolne terminy i zaprosili egzotycznych gości do Pragi. Rewanż się udał.

W pierwszym dniu Cernik wygrał z mistrzem Indii Misrą 6:2, 8:6, 6:2, Drobny, walczący ze specjalną ambicją rozniósł Bosse 6:0, 6:0, 6:1.

W drugim dniu rozegrano dwie gry pojedyncze: Drobny, Cernik wygrali po walce z Ahmedem i Metha 3:6, 6:1, 6:4, 6:3, druga para czeska Zabrodsky, Matous po wyrównanej i wielogodzinnej grze pokonali Misrę — Boss 6:3, 4:6, 7:5, 3:6, 6:1, wytrzymując lepiej kondycyjnie. Czechosłowacja prowadzi 4:0.

W ostatnim dniu zamiast Drobnego który wyjechał na mistrzostwa Moraw grał junior słowacki Krajcik z ICLTK z Misrą. Przy stanie 7:5, 0:6, 5:4 lunął deszcz i przerwał spotkanie. Nie odbyła się również i druga walka tego dnia Cernik — Bosse.

★

W BUDAPESZCIE w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Węgier finał gry podwójnej wygrała para włoska Cucelli — Del Bello bijąc Węgrów Asbotha i Adema 8:6, 4:6, 6:2, 6:2. Finał gry pojedyńczej wygrał Asboth bijąc Del Bello. W półfinałach Asboth pokonał doskonałego Rumuna Tanacescu 6:1, 6:1, 5:7, 7:5, Del Bello swego rodaka Cucelli 6:2, 6:2, 6:3. (s)

Radość - Żyrardowianka - Mokotów

trójka liderów stołecznej kl. B

Poza podawaniem wyników z rozgrywek o mistrzostwo kl. B WOZPN Przegląd Sportowy informować będzie w pewnych odstępach czasu zainteresowanych piłkarzy i ich zwolenników o sytuacji w poszczególnych grupach tej klasy. Uczynić to wypada nam tymbardziej, że powołany do tych spraw WG i D WOZPN nie może się jakoś do tego zabrać. Weryfikacja bowiem zawodów nie jest już obecnie rzeczą łatwą — a o wiele trudniej będzie to zrobić, mając prawie pół sezonu „zaległości.

Przyjmując za podstawę wyniki, uzyskane na boisku, oraz sprawy nieformalne — uregulowane ściśle ostatnim regulaminem rozgrywek robimy pierwsi i poraz pierwszy tabele wszystkich grup klasy B — wg stanu na dzień 26 maja br.

Grupa I

	punkt.	br.
Mokotów	8:2	15: 6
Pancerni	8:2	11: 6
Naprzód	7:5	13:10
Koło	5:7	12:12
OKS	5:5	12:13
Ursus	4:4	10: 9
Sparta	3:7	9:17
EKD	0:8	1:10

Grupa II

	punkt.	br.
Żyrardowianka	10: 0	33: 4
Okęcie	8: 2	12:11
Elektryczność	6: 4	17: 8
Piast	5: 5	16:13
Drukarz	4: 4	7:11
Huragan	3: 7	5:21
Wicher	2: 6	4: 6
Turowianka	0:10	8:28

Grupa III

	punkt.	br.
Radość	10:0	29: 3
Sierakowianka	8:2	26: 5
Rywal	6:4	11: 8
Świt	6:4	11: 9
Wilga	4:6	7:10
Mirków	3:7	7:12
Start	2:8	7:21
Błonie	1:9	2:24

O stanie rozgrywek o mistrzostwo kl. C WOZPN poinformujemy w jednym z najbliższych numerów.

Pływacy węgierscy na Śląsku

BYTOM. Miejscowa Polonia sprowadza do Polski, drużynę pływacką kolejarzy węgierskich z Budapesztu. Węgrzy 1 czerwca zmierzą się z Polonią w Bytomiu, 5 czerwca startować będą w Zabrzu, przeciw pływakom gliwickiego Piasta, a 8 czerwca zmierzą swe siły w Bielsku z BBTS.

Jest to pierwsze po wojnie międzynarodowe spotkanie naszych pływaków.

Pływacy Polonii zostaną wzmocnieni Marchlewskim z Gromu Gdynia i Niestrojówną ze Śląska.

W drodze rewanżu pływacy bytomskiej Polonii, wyjadą w lipcu na Węgry, gdzie będą startować: 6 lipca w Budapeszcie, 10 w Seget i 13 lipca w Ergor. (z. o.)

★

Kierownictwa sekcji pływackich Polonii Bytom i AZS Wrocław uzgodniły terminarzyk rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi piłki wodnej. Pierwszy mecz odbędzie się 15 czerwca we Wrocławiu, a rewanż 22 czerwca w Bytomiu. (z. o.)

★

Zemyr — mistrz Polski w stylu grzbietowym, złożył egzaminy dyplomowe na Politechnice w Gliwicach, uzyskując tytuł inżyniera. (z. o.)

NOWY ZARZĄD LTK

Nadzwyczajne Walne Zebranie Lubelskiego Tow. Kolarskiego wybrało Zarząd w następującym składzie: prezes — H. Waraczewski, wiceprezes i sekr. T. Tuora, skarbnik — M. Milanowski, gospodarz — K. Kocot, kapitan Sportowy — M. Łoza, Komisja Rewizyjna — R. Kalinowski B. Konopka i J. Matyjasek.

Nowiny z Poznania

Jeden z najstarszych klubów Wielkopolskich leszczyńska „Polonia" a obecnie po fuzji „KKS Polonia 1912" obchodził w czasie świąt uroczystość 35-lecia swego istnienia. W ramach tych uroczystości odbyły się dwa mecze piłkarskie pomiędzy KS Ruch (Wielkie Hajduki) i jubilatką. Oba spotkania po ładnej i na dobrym poziomie stojącej grze zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 i 5:5. Bieg przełajowy na dystansie 3 km przyniósł zwycięstwo Kusikowi (KKS — Polonia) w czasie [illegible] min. przed kolegą klubowym [illegible].

★

W spotkaniu o mistrzostwo POZPR w szczypiorniaku poznańska Warta pokonała po słabej grze zespół AZS-u w stosunku 9:4 (3:0). Na czele tabeli znajdują się drużyny KKS i Warty z Poznania, które między sobą rozstrzygną tytuł mistrza okręgu.

★

W Lesznie odbędzie się 1 czerwca pierwsze spotkanie bokserskie reprezentacji juniorów Gdańska i Poznania. Zespół Poznania wystąpi w następującym składzie: od **papierowej** do **półciężkiej:** Liedkie (Warta), Ciupka (Szam. KS), Ratajczak (Warta), Sobkowiak IV (Warta), Kaźmierczak (KKS), Wesołowski II (Stella), Meilerowicz II (KKS), Cwojdziński (HCP).

★

W dniach 30, 31 maja i 1 czerwca **sekcja tenisowa KS Ostrovii** organizuje turniej otwarcia sezonu tenisowego Pozn. OZLT. W grach pojedynczych panów rozstawiono Piątka, Adamskiego, Tomaszewskiego i Michalaka z KS Zjednoczonych (Poznań).

★

Tenisiści poznańscy zostali zaproszeni do Krakowa celem rozegrania meczu międzymiastowego w dniach 7 i 8 czerwca br.

★

W najbliższą niedzielę 1 czerwca. Poznań będzie świadkiem ciekawych wyścigów motocyklowych, które organizuje miejscowa Lechia na trawiastym torze wyścigów konnych w Ławicy pn., Wyścigi o pas herbowy miast wielkopolskich. Ogółem rozegranych zostanie sześć biegów, pięć w poszczególnych kategoriach oraz bieg finałowy do którego zakwalifikuje się 3 pierwszych z każdego wyścigu w odnośnej kategorii. Organizatorzy poza główną nagrodą przeznaczyli dla dalszych zawodników 15 srebrnych pucharów jak i szereg innych wartościowych nagród.

Zorganizowany przez POZA pierwszy powojenny „I Krok Ciężkoatletyczny" zgromadził na starcie ponad 30 juniorów z KS Unii (Swarzędz), KKS i HCP — Poznań. Uzyskane wyniki biorąc pod uwagę pierwszy występ zawodników uważać należy za dobre. W zapasach KS Unia zdobyła 7 pierwszych miejsc, HCP zaś 2.

Na boiskach Lublina

Lublinianka — Unia 15:1 (6:0). W drugi dzień Zielonych świąt odbył się zaimprowizowany mecz towarzyski Lublinianka — Unia. Obydwie drużyny wystąpiły z rezerwowymi.

Zwycięzcy mieli przez cały czas przygniatającą przewagę. Bramkami podzielili się: Paprota i Wójcicki — po 3, Jezierski i Różyło — po 2, Cieśliński i Rudnicki (z karnego) — po 1 oraz 2 bramki samobójcze. Dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Machaj.

Sędziował poprawnie Stefan Paszkowski.

W meczu o mistrzostwo klasy B WKS Szturm odniósł zwycięstwo nad AZS-em 5:2 (2:0). Bramki dla wojskowych zdobyli: Stachelski 3, Iżykowski i Kołodziejski, dla akademików Chybowski i Starzyński. Sędziował Aleksander Machaj.

W spotkaniu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo WP. WKS Szturm pokonał WKS Pogoń z Olsztyna 3:1 (0:1). Bramki dla Szturmu padły ze strzałów Kantorskiego, Kołodziejskiego i Stachelskiego. Dla gości z karnego uzyskał punkt Baranowski. Sędziował ob. Szanocja.

Klasa C: Drużyna Polskiego Monopolu Spirytusowego pokonała KS ZWM Zryw 4:3 (2:3).

Skraiński Włodzimierz, bramkarz Lublinianki, odniósł podczas meczu z Wartą kontuzję — na razie pauzuje.

Kramek Wiktor znany długodystansowiec zasilił sekcję lekkoatletyczną Lublinianki.

W Lubartowie

Przed tygodniem odbył się w Lubartowie mecz o mistrz. kl. A pomiędzy Lewartem i Garbarnią z Lublina, z wynikiem 6:4 (2:4) dla gospodarzy. Ze względu na ostrą grę drużyny miejscowej i agresywną postawę publiczności sędzia ob. Machaj od 52 min. uznał spotkanie za „towarzyskie" ponieważ nie toczyło się ono w normalnych warunkach. Wydział Gier i Dyscypliny LOZPN zarządził dokończenie meczu (38 min. gry) w Lubartowie dnia 1 czerwca z tym że dalsza część spotkania będzie miała charakter towarzyski (chyba już bez cudzysłowu), a dochód netto z zawodów przeznaczony będzie na PCK.

Żle się bawią w warszawskim WG i D

Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN podał się na swym ostatnim posiedzeniu do dymisji. Bezpośrednim powodem tego kroku ma być niezadowolenie Wydziału spowodu uchylenia przez Zarząd WOZPN uchwały tegoż wydziału, a mian. odwieszenia zawodników winnych zajść na boisku podczas meczu Marymont — SKS.

Zarząd stanął na stanowisku, że winnych awantury na boisku należy po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń i ustaleniu bezpośrednich sprawców (obojętne ktoby to był: zawodnicy, kierownictwo czy nawet sędzia) surowo ukarać. Ponieważ Zarząd nie znalazł w uchwale Wydziału Gier dostatecznych dowodów na wypełnienie wszystkich obowiązków i wyczerpanie wszystkich środków, zmierzających do wyeliminowania, wkradających się ostatnio do piłkarstwa stołecznego i to dość często niezdrowych elementów, zmuszony był uchwałę tę uchylić.

Wydział Gier na to... obraził się. Gorzej... nie zajął żadnego stanowiska w sprawie następnej awantury na boisku w Pruszkowie.

Wydaje nam się, że w Wydziale Gier jest za dużo kierowników sekcyj, a za mało działaczy spoglądających na piłkarstwo z perspektywy ogólnej.

★

Janusz Kerpanty, doskonale zapowiadający się skrzydłowy Radości wstąpił w niedzielę w związek małżeński. Młodemu żonkosiowi i jego sympatycznej małżonce składamy najlepsze życzenia.

Kazimierz Gryżewski

„O czym się nie mówi" – w wersji dublińskiej

Podsłuchane i podpatrzone wokół Mistrzostw Europy

KAPITAN PZB — Tadeusz Suszczyński wił się jak piskorz. Kapitan przegrał z kretesem wielką bitwę o Dublin. Nie chciałbym się znajdować w jego skórze — szczególnie wówczas, gdy z ringu zszedł Trzęsowski.

— Coś tyś zrobił najlepszego, odezwali się do „Suchego" koledzy. Dlaczego nie wystawiłeś Iwańskiego?...

Dyskusja przybierała na ostrości i niezbyt nadaje się do powtórzenia.

Ale w tej chwili nie o nią chodzi. Dublin przeminął z wiatrem — teraz trzeba myśleć, jak uniknąć powtórzenia błędów, a kapitan PZB zaczął zastanawiać się i tak mówił:

— Na walnym zgromadzeniu PZB wystąpię z nowym wnioskiem. Zażądam, aby kapitan związkowy miał prawo z każdego okręgu wystawić na mistrzostwa indywidualne Polski po jednym zawodniku, który bądź odpadł w mistrzostwach okręgowych, bądź też z przyczyn od siebie niezależnych nie startował.

— Bo, co wy odemnie chcecie — snuje dalej swą myśl p. Suszczyński,— gdyby taki np. Iwański startował w Katowicach w mistrzostwach — przekonalibyśmy się o jego istotnej wartości. A tak... zwycięstwo nad Olejnikiem — to jeszcze nie wszystko. A potem w Poznaniu na sparringu z Trzęsowskim wypadł tak słabo...

Od siebie dodamy, że koncepcja kapitana nie jest zła i podobny wniosek winno uchwalić walne zgromadzenie, mając na uwadze dobro polskiego boksu. Ale nawiasem dodamy, że wielka szkoda, iż kapitan PZB tak rzadko wyrusza po za Poznań. Może wówczas widziałby walkę Iwańskiego z Wiklińskim i obejrzał sobie wielu takich polskich bokserów, których, jak się zdaje, zna tylko z opowiadań i opisów prasowych.

SKUTKI KLĘSKI LONDYŃSKIEJ

POCZĄTEK klęski dublińskiej datuje się dużo dawniej. Nasza porażka rozpoczęła się już na jesieni w Londynie — kiedy to wiceprezes PZB — p. Bielewicz, zresztą nie ze swej winy, spóźnił się na kongres AIBA i przybył do Londynu już po wyborze władz związkowych i członków komitetu wykonawczego.

Jest to zupełnie zrozumiałe, że jeśli się ma swojego człowieka w komitecie wykonawczym — to można załatwić wiele ważnych spraw, można także kłócić się o niesprawiedliwe wyroki sedziowskie. Jednym słowem, naród, który ma przedstawiciela w międzynarodowych władzach bokserskich, zyskuje na autorytecie. Niestety, myśmy nie mieli obrońcy.

Być może, że gdybyśmy mieli swego przedstawiciela — już w Dublinie przyznanoby nam organizację mistrzostw Europy na rok 1949. A tymczasem kazano nam czekać na decyzję aż do listopada...

I jeszcze jedno... dopiero w Dublinie dowiedzieliśmy się, że trzecim oficjalnym językiem AIBY jest hiszpański! Świadczy to wyraźnie o układzie sił w Związku Międzynarodowym. A dlaczego nie wiedzieliśmy o tym po kongresie londyńskim? Czyż to była tajemnica? O tym oficjalnym — trzecim języku — dowiedzieliśmy się w czasie bankietu w Dublinie, na którym po przemówieniach w języku angielskim i francuskim — nastąpiła oficjalna mowa po hiszpańsku!

ODYSSEA STEVE KLAUSA

ZMIEŃMY temat na nieco weselszy. Wokół dublińskiego ringu spotykało się wielu znajomych z czasów złotego okresu boksu polskiego. Oto jeden z tych naszych dobrych znajomych Steve Klaus — Amerykanin pochodzenia węgierskiego — popularny trener, który od wielu wielu lat ma w pieczy pięściarzy włoskich. Wojna zastała go w Italii. Wkrótce aresztowali go Niemcy, osadzając w jednym z obozów w północnej Italii. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Steve obawiał się wywiezienia do Niemiec. Zdecydował się na ucieczkę. Pomagali mu jego włoscy przyjaciele.

Zaczęła się odyssea Klausa. Dostarczono mu mundur strażaka, w którym przekradał się od miasteczka do miasteczka, aż wreszcie dobrnął do Rzymu, gdzie miał najwięcej przyjaciół. Gestapo już było na jego tropach. Trzeba było powziąć szybką decyzję, co czynić dalej?

A może spróbować ukryć się w Watykanie?

Myśl dobra — ale jak ją wprowadzić w czyn? Iluż to ludzi w Rzymie marzyło, aby przebyć wojnę w watykańskiej oazie pokoju. Gestapo i faszystowska policja włoska otaczała nieprzeniknionym kordonem mury Watykanu.

Pewnego poranka przed jedną z bram Państwa Kościelnego zajechał wóz, naładowany mięsem. Transport przepuszczono bez trudu. A, gdy furgon znalazł się już w środku, pod płatami mięsa — na samym dnie znaleziono skulonego człowieka. Był nim Steve Klaus!

Ale dostać się do Watykanu — to jeszcze nie wszystko. Watykan nie chciał narażać się na konflikty z policją. Klausa więc ubrano w zakonne suknie. Przez wiele miesięcy nosił sutannę. Zapuścił wąsy. Nikt nawet nie domyślał się, że ten poczciwy zakonnik — to znakomity trener pięściarski. Steve ukrywał się w Watykanie aż do oswobodzenia Rzymu przez Amerykanów.

Na pamiątkę swej odyssei — Amerykanin wręczył nam fotografię w przebraniu zakonnika. Klaus pamięta dobrze „Przegląd Sportowy" z czasów licznych swych wizyt w Polsce.

BOKSER Z PĘKNIĘTĄ CZASZKĄ...

OBSERWUJĄC walki w Dublinie, zastanawialiśmy się często, czy Olejnik miałby tam szanse. Jednogłośnie doszliśmy do przekonania — że właśnie może jedyny łodzianin mógłby dostarczyć wiele punktów naszym barwom. Styl walki Olejnika bardzo odpowiadałby sędziom anglosaskim. Olejnik, który potrafi bez przerwy atakować przez wszystkie trzy rundy i przewyższa ambicją wszystkich swych kolegów — posiadał takie atuty, które mogły go daleko zaprowadzić w Dublinie. A trzeba jeszcze dodać, że konkurencja w wadze półśredniej była stosunkowo najmniejsza.

Według ostatnich raportów, po rewanżu z Iwańskim — Olejnik znajduje się w rewelacyjnej formie. Czyż nie możemy mieć żalu, że łodzianin nie był w Dublinie? Czyż nie było lekkomyślnością dopuszczenie na trzy dni przed wyjazdem do Dublina do masakry w Gdańsku. Sprowadza się zawodnika na obóz do Poznania, hucha się i dmucha na niego, nie odmawia niczego i karmi niemal ptasim mlekiem... Nadto wkłada się w zawodnika pewien kapitał... poto, aby pozostawić go w domu i w końcu zabrać do Irlandii rezerwowego bez żadnej rutyny międzynarodowej.

No i jeszcze jedno — poddaje się Olejnika badaniom lekarskim. Orzeczenie brzmi tragicznie. Bokser ma pękniętą czaszkę — no i mówi się, że już jest stracony dla boksu. A tu raptem niespełna w trzy tygodnie — Olejnik walczy w Łodzi, jak lew w obronie barw klubowych i roznosi przeciwnika, który również demonstruje dobrą postawę i jest groźnym przeciwnikiem.

Coś tu nie jest w porządku... Ktoś musi być za to odpowiedzialny, że Olejnik nie znalazł się w Dublinie.

Dodamy jeszcze, że podobno ŁKS przed decydującym spotkaniem z MKS-em zorganizował dla swych zawodników dwutygodniowy obóz treningowy, na którym przypuszczalnie był Olejnik.

Te wszystkie wypadki wymagają wyjaśnień...

O MEDYCYNIE I ZNACHORSTWIE

PRZY tej okazji możnaby jeszcze wspomnieć o Bazarniku, bo i ten zawodnik niewątpliwie odegrałby poważną rolę w Dublinie. Bazarnik ani trochę nie ustępował klasą wszystkim muchom, oglądanym w Irlandii.

Bazarnik zachorował — na to nie było rady. Mówią na Śląsku o nieszczęsnym weselu Nowary, na którym znalazł się ten młodzik — no i podobno wówczas zaziębił się. Ale to mu wolno, a chodzi o co innego. Bazarnik przebywał w szpitalu. W czasie mistrzostw w Katowicach opowiadano fantastyczne historie. Jedni twierdzili, że Bazarnik ma 15 gramów wody w płucach — drudzy znów zapewniali, że to wszystko „lipa", że Ślązak jest zdrów, jak ryba, że już ucieka ze szpitala, że już za kilka dni przybędzie na obóz do Poznania. No i PZB liczył na tego zawodnika.

Czyż naprawdę nie można było zbadać, jak sytuacja przedstawia się w rzeczywistości. Żyjemy w czasie medycy, a nie znachorstwa i pewnie wystarczało prześwietlić Bazarnika, żeby poznać prawdę.

Gdyby kapitan związkowy bliżej zainteresował się tą sprawą — pewnie zrezygnowałby za wczasu z Bazarnika i zaopiekowałby się inną muchą, którą powołałby na obóz. Przypuśćmy, że byłby to Sowiński — czy kto inny.

A może Stasiak...? A w ogóle z tym bokserem dzieją się dziwne rzeczy.

Gazety trąbią i dają sensacyjne tytuły „Stasiak — bandyta — skazany na pięć lat". Stasiak rzecz prosta nie jedzie do Dublina... a tu raptem „bokser - bandyta" startuje w Łodzi i walczy o tytuł mistrza drużynowego dla swego klubu. Gruba niekonsekwencja. Jeśli wolno Stasiakowi walczyć w barwach klubowych — to dlaczego nie mógł bić się o punkty dla Polski? A Stasiak w Dublinie, powiedzmy, miałby pewne szanse ze względu na swą ambicję i doświadczenie — oczywiście o ileby boksował na ringu, a nie tańczył...

3 TYTUŁY DLA ZSRR.

WRESZCIE nasuwały się jeszcze pytania. Co byłoby w Dublinie jeśli w mistrzostwach wzięliby udział bokserzy radzieccy? Ci, co widzieli Rosjan w Pradze odpowiadają jednogłośnie: Pięściarze sowieccy zdobyliby najmniej trzy mistrzowskie tytuły. A więc w lekkiej Grejner — ten co znokautował Koziołka, w półśredniej — Szczerbakow, no i przypuszczalnie Koralew w ciężkiej. Takiej siły ciosów, jaką rozporządza Koraliew — nie miał żaden bokser wagi ciężkiej w Dublinie. Może jest to złudzene — ale tak mi się zdaje, że dublińskich bokserów Koraliew pozmiatałby z ringu.

Jedno mogło być „ale"... sędziowie anglosascy...

---

dr Władysław Mirzyński

Dlaczego znaleźliśmy się na szarym końcu?

analiza klęski bokserów w Irlandii

Możnaby znaleźć wiele powodów naszej dublińskiej klęski. Brak pewności wyjazdu zgoła nie przyczynił się do dobrego samopoczucia. Wyjechaliśmy dosłownie w ostatniej chwili i znaleźliśmy się w Dublinie dopiero w niedzielę w południe, by stwierdzić z przerażeniem, że prócz Klimeckiego wszyscy mają nadwagę. Nie mało napracował się Sztam i niemało nacierpieli zawodnicy w wannie, by w poniedziałek o 8-ej rano wykazać się limitami. W ny tego stanu nikomu przypisać nie można, skoro podróż trwała od środy wieczorem do niedzieli południa.

Naraziliśmy się też do pewnego stopnia organizatorom z tego powodu, że kierownictwo nasze założyło tuż przed zawodami kategoryczny protest przeciwko udziałowi w bokserskich mistrzostwach Europy drużyny hiszpańskiej, podając w tym proteście, że drużyna polska pozostaje w turnieju wyłącznie z kurtuazyjnych względów, mając w zasadzie pełne prawo z niego się wycofać. Podaliśmy w tym proteście, że zawodników hiszpańskich uważamy, jako synów ludu hiszpańskiego, nękanego przez frankistowski rząd hiszpański, przeciw któremu na każdym miejscu a także przed bokserskim mistrzostwami Europy kategorycznie protestujemy.

Nie mieliśmy szczęśliwego losowania i nie mieliśmy sprawiedliwych sędziów. Wystarczy zaznaczyć, że niejednokrotnie punktowali nam trzej neutralni międzynarodowi sędziowie, a to: Irlandczyk, Anglik i Szkot. Ta neutralność mówi sama za siebie.

Skrzywdzono nas kilkakrotnie, w dodatku w decydujących momentach. Nie mamy jednak o to pretensji, przyzwyczailiśmy się bowiem do tego, że do uzyskania zwycięstwa na zagranicznym ringu trzeba być przynajmniej o 25 proc. lepszym. Tej procentowej przewagi niestety zabrakło nam, bo przeciwnicy nasi byli też niezgorzej przygotowani.

Powodów klęski, względnie naszego niepowodzenia, musimy szukać wśród siebie samych. Brak nam w tej chwili talentów na miarę europejską. Nie znaczy to jednak, byśmy zwątpić mieli w swe siły i w swą wartość. Pięściarstwo polskie rozrosło się obecnie w Polsce bardziej aniżeli w czasach przedwojennych i należy mieć pełną wiarę, że z szerokich jego kadr uda się już w jesieni wyeliminować kandydatów na Olimpiadę w r. 1948 oraz do następnych mistrzostw Europy w r. 1949. W tym kierunku dążyć należy z pełną obiektywnością i poczuciem odpowiedzialności za to, co się robi.

Nie mogą przemawiać ani partykularyzm ani zaślepienie w gasnące gwiazdy. Boks jest sportem młodych, zdolnych, odważnych i ambitnych zawodników. Wszyscy inni, chociażby nawet byli krewnymi kapitana związkowego czy powinowatymi trenera związkowego, nie mogą i nie powinni liczyć na jakiekolwiek względy. To samo dotyczy również tych zawodników, którzy przekraczają lub grubo przekroczyli już 30-kę. Ostatnie mistrzostwa bokserskie Europy wykazały bez osłonek, że nazwiska nikt się nie boi a o zwycięstwie decyduje szybkość, cios i wytrzymałość.

Wykazaliśmy bezwarunkowo brak wytrzymałości, i to nas zgubiło. Coprawda reprezentanci nasi przeszli dwutygodniowy obóz, odbywali nawet bieg, wszystko okazało się jednak za mizerne i za małe, by triumfować.

JAK NALEŻY WALCZYĆ

Lekcję przygotowania pięściarskiego dal nam Francuzi, tegoroczni drużynowi mistrzowie Europy, którzy bili się, jak lwy przez wszystkie 3 rundy. Powiedziałby ktoś, że taki temperament leży właśnie we francuskiej naturze, niestety tak nie jest, bo najzaciętszym i najwytrzymalszym francuskim zawodnikiem był właśnie Polak Nowias, zdobywca wice-mistrzowskiego tytułu w wadze półciężkiej. Chłopak ten urodzony we Francji, ale mówiący lepiej po polsku, jak po francusku, dał lekcję nietylko naszym zawodnikom, lecz i naszemu kierownictwu, jak należy przygotować się i walczyć, nawet za przybraną ojczyznę. Nic też dziwnego, że prezes francuskiego związku, pełniący równocześnie funkcję prezydenta międzynarodowego związku, ucałował Nowiasa w naszej obecności w autobusie w powrotnej drodze z zawodów.

Musimy się przyznać, że nietylko nie odegraliśmy żadnej roli już w ćwierćfinałach, ale gros naszych zawodników przegrało już przed ćwierćfinałami. Przypuśmy, że Kolczyński „nadział się" na morderczy cios Escudiego w żołądek i z całą świadomością musiał dać się wyliczyć, to jednak reszta (siedmiu) nie może tłomaczyć się przypadkowością ciosu. Nie ukrywajmy tego i nie usprawiedliwiajmy się, byliśmy gorsi aniżeli w Mediolanie 1937 lub w Dublinie 1939.

POLACY WALCZĄ NIECZYSTO

Przede wszystkim zawodnicy nasi walczyli nie czysto. Zdziwiły nas dyskwalifikacje Antkiewicza i Szymury w spotkaniu ze Szwecją w Sztokholmie. Niestety powtórzyło się to samo w Dublinie. Jaskrawe przewinienie boksera stanowi trzymanie ramienia przeciwnika pod swoim ramieniem, bicie otwartą rękawicą, schylanie głowy poniżej pasa i unikanie walki. O tych grzechach powinni nasi sędziowie ringowi i punktowi dobrze pamiętać i nieugięcie je tępić bez względu na to, jaka zachodząca czy wschodząca gwiazda znajduje się na ringu. Jeśli wyżej wspomniane grzechy będą z całą bezwzględnością tępione na naszych ringach, nie narazimy się w przyszłości na przykre konsekwencje, że zawodnik nasz optycznie wygrywający, musi przegrać z powodu otrzymania aż dwuch ostrzeżeń za trzymanie lub bicie nieprzepisowe.

Boks jest szermierką pięści, polegający na celnym i szybkim wyprowadzaniu ciosów, a nie na starych sztuczkach, stanowiących wyraźne gwałcenie przepisów. Przepisy pięściarskie są jasne i obowiązujące każdego zawodnika, bez względu na to, kim był w przyszłości.

Apelujemy w tym miejscu do sędziów pięściarskich, by nie dopuszczali do jakichkolwiek naruszeń przepisów, by z całą surowością tępili nieczystość walki i rygorystycznie stosowali ostrzeżenia wobec tych zawodników, którzy, naruszając przepisy, starają się wygrać za wszelką cenę. To, co udać się może w naszych miastach prowincjonalnych, to w żadnym wypadku nie ujdzie uwagi sędziów na ringach międzynarodowych, a boks polski naraża na zarzuty, że nie wyszedł jeszcze z powijaków.

Zakorzenił się u nas zwyczaj, że zawodnicy badają się nawzajem w ciągu pierwszej rundy. Okazało się to nietylko sposobem nierozsądnym lecz wprost zgubnym. Zawodnik musi być przygotowany na pełną trzyrundową walkę, dlatego też dwurundowe walki sparringowe na obozach przygotowawczych są niewystarczające. Walka trwa 9 minut i zawodnik stający w szranki o mistrzostwo Europy musi umieć walczyć pełnym gazem od gongu do gongu. Jeśli tego nie potrafi, szkoda go nawet wysyłać.

Pozostaje ostatnie pytanie, czemu hołdować — technice, czy ciosowi? Odpowiedź na to pytanie dały ostatnie mistrzostwa Europy. Pełnym bokserem jest zawodnik legitymujący się należytą techniką i dysponujący skutecznym ciosem. Wszyscy inni odpadli, mogąc mieć jedynie do siebie samych pretensję.

WIĘCEJ SPOTKAŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Powinniśmy jak najszybciej doprowadzić do spotkania z Francją i Węgrami. Obydwa te kraje wykazały, że posiadają naprawdę wybitne jednostki i rywalizacja z nimi przyniesie nam bez wątpienia wiele korzyści. Jeśli chcemy na arenie międzynarodowej odegrać w przyszłości jakąkolwiek rolę, a w szczególności zasiąść znowu na mistrzowskim tronie musimy utrzymywać nieustanny kontakt z zagranicą, zaprawiając w ten sposób naszych pięściarzy do nie bania się i przeciwstawiania się każdemu, kto przeciw nim stanie na ringu.

Zdajemy sobie sprawę, że okupacja hitlerowska ukradła nam poprostu 6 młodych roczników, które zaprawiając się do innej walki z okupantem nie miały czasu ani sposobu myśleć o boksie, rozumiemy tę przerwę i musimy o niej wspomnieć, należy ona jednak w tej chwili do przeszłości. Przed nami jest przyszłość, do naszej dyspozycji stoją falangi młodych 16-letnich zapaleńców bokserskich, których mamy poprowadzić do przyszłych sukcesów. Na nas spoczywa odpowiedzialność za tych chłopców i za przyszłe wyniki polskiego pięściarstwa.

Wiemy o tym, że szeregi trenerów, instruktorów i przewodników bardzo przerzedziły się. Wołamy wielkim głosem o jak najszybsze zorganizowanie wielkiego kursu instruktorskiego i przygotowanie na nim wielkiej kadry instruktorskiej, której zadaniem będzie wnieść prawdziwe zasady pięściarstwa w teren. Przeszczepić w niego nietylko zasady ćwiczenia lecz i doskonalenia.

Wiemy o tym, że w narodzie naszym drzemią zdolności pięściarskie. O tym przekonaliśmy się już niejednokrotnie.

Jedynie martyrologia wojenna naszego narodu, a szczególnie naszej młodzieży, pozwoliła narodom zachodnim obecnie nas wyprzedzić, jesteśmy sportowcami i jako tacy z godnością klęskę naszą uznajemy, lecz jedynie w tym roku. Nie oznacza to, że się poddajemy względnie pozwalamy się na stałe wyprzedzić. Znając siebie, w oparciu o przepiękne tradycje naszego pięściarstwa, mamy pełne prawo ubiegać się o czołowe miejsce wśród narodów Europy.

Zależy to tylko od nas samych. Ale ku temu zaprowadzi nas tylko praca nad sobą, sportowa ambicja i polski zapał.

Wojna nerwów w Łodzi

Sekrety meczu MKS-ŁKS

Spotkanie bokserskie MKS — ŁKS w Łodzi, które zadecydowało o tytule mistrza drużynowego Polski — wywołało w całym kraju sensację i wielkie zaciekawienie. Mecz ten posiada niezmiernie charakterystyczne kulisy, o których piszemy poniżej:

BOKSER-MANEKIN

BLADY strach wkradł się w szeregi ŁKS-u. Lotem błyskawicy rozeszła się pogłoska, że MKS przywiózł z sobą jakiegoś nieznanego zawodnika ciężkiej wagi — tajemniczego nowego „Carnerę" z Wybrzeża. Istotnie wśród „bombardierów" kręcił się jakiś elegancki chłopaczek o wadze przynajmniej 90 kg.

Jak się później okazało był to poprostu manekin. Miał on służyć do celów walki taktycznej. MKS chciał, żeby ŁKS przestraszyła się tego „manekina" i przesunął Niewadziła do półciężkiej — a wówczas Lick mógłby królować bezkonkurencyjnie w ciężkiej.

Podstęp nie udał się, bo Niewadził ważył 86 kg i już nie był w stanie zrzucić wagi aż do limitu półciężkiej.

HIPNOTYZM

STASIAK nie zremisował jednogłośnie. Wyrok został wydany stosunkiem głosów 2:1. Jeden z arbitrów był zdania, że Sowiński zwyciężył.

Tak samo wyrok w walce Antkiewicz — Marcinkowski nie był zgodny i brzmiał 2:1. Jak mówią w Łodzi, jeden z arbitrów śląskich był tak obstawiony kibicami łódzkimi, że został... zahipnotyzowany.

ŚMIERĆ NA WIDOWNI

DO ostatniej chwili losy meczu nie były pewne, bo gdyby Niewadził przegrał z Lickiem — wówczas groził trzeci decydujący mecz. Ludzie więc denerwowali się do ostatniej chwili. Wreszcie po ogłoszeniu wyroku w wadze ciężkiej — jeden z panów osunął się na krzesło. Udar serca. Nie żyje! Podobno nieszczęsny ten widz pozostawił troje dzieci.

DZIWNE OKULARY

WEDŁUG kibiców z Wybrzeża — nie wszystkie walki były sędziowane objektywnie. Zdaniem jednego z nich — nawet Iwański nie przegrał z Olejnikiem.

Na to nie ma rady — ludzie przez własne okulary patrzą na walki bokserskie...

PIĘŚCIARZ — PIŁKA

PAWLAK — bohater meczu, na którego zwycięstwo bynajmniej nie liczono w Łodzi — stał się piłką rzucaną po sukcesie z rąk do rąk. Jeszcze chyba Pawlak nie przyjął nigdy w życiu tyle gratulacji co po zwycięstwie nad Umińskim.

A propos Pawlak — jest on kolejarzem. W czasie okupacji niemieckiej miał perypetie ze swym ślubem. Niemcy nie pozwalali w Litzmanstadtcie na małżeństwa Polaków. Ale Pawlak ruszył po rozum do głowy, ponieważ sam jest maszynistą kolejowym i miał wielu przyjaciół pełniących służbę na parowozach — przeszfarcował się wraz ze swą narzeczoną do Koluszek i tam wziął ślub — poczym powrócił na tym samym parowozie do Łodzi.

PŁEĆ PIĘKNA GÓRĄ

NA mecz ŁKS — MKS nastąpił rodzinny zjazd. Jeden z sędziów przywiózł z Poznania swą małżonkę i pociechę. Bokser Sowiński przybył również ze swą drugą połową. Prezes GOZB zjawił się też w rodzinnym gronie. A ponieważ większość bokserów łódzkich jest żonatych — więc na bankiecie panował nastrój bardzo familijny. Bankiet ten pewnie przejdzie do historii przyjęć pomeczowych, gdyż pobił swego rodzaju rekord obecności na nim płci pięknej.

Zubawa trwała podobno do pół do trzeciej rano i bawiono się doskonale. Nic dziwnego — mistrzostwo Polski nie zdobywa się codziennie...

Pierwsza tabela 10-ciu najlepszych
Sprinterzy i miotacze wiodą prym na początku sezonu

	100 m		200 m		400 m		800 m		1500 m		5000 m		110 m pł.		400 m pł.		4 x 100 m	
1.	Jaraczewski Ł.	11,0	Rutkowski Pozn.	22,4	Buhl Bdg.	51,9	Wideł Kr.	2:01,5	Widerski Kr.	4:11,3	Kielas Gd.	15:50,9	Adamczyk Wr.	16,5	Puzio Kr.	60,4	HKS. Bdg.	45,1
2.	Buhl Bdg.	11,0	Buhl Bdg.	22,5	Puzio Kr.	52,0	Staniszewski W.	2:04,7	Wideł Kr.	4:15,5	Boniecki Gd.	15:52,7	Sękowski Kr.	17,8	Sękowski Kr.	67,8	Cracovia	45,9
3.	Rutkowski Pozn.	11,1	Grzanka Bdg.	23,0	Piaskowy Kr.	52,3	Dotzauer Wr.	2:05,6	Staniszewski W.	4:17,0	Jurzak Śl.	16:03,0					AZS Pozn.	46,2
4.	Lipowski Ł.	11,2	Białkowski Bdg.	23,1	Mach Gd.	53,1	Badowski Wr.	2:07,0	Kielas Gd.	4:19,1	Dzwonkowski W.	16:05,0					MKS. Inowrocł.	47,1
5.	Grzanka Bdg.	11,2	Piaskowy Kr.	23,2	Grzanka Bdg.	54,7	Niemczyk Kr.	2:09,1	Urban Kr.	4:21,0	Zadrożny Śl.	16:16,4					RKS Wybrzeże	47,9
6.	Lipski Siedl.	11,2	Mach Gd.	23,4	Świniarski Gd.	55,0	Danielak Śl.	2:12,0	Kubera Gd.	4:23,1	Jastrzębski Kr.	16:22,1					ŁKS	48,6
7.	Mach Gd.	11,4	Puzio Kr.	23,6	Srebro Wr.	57,8	Laska Kr.	2:12,0	Wierkiewicz P.	4:23,2	Czajkowski W.	16:25,2					HKS Łódź	48,7
8.	Białkowski Bdg.	11,5	Gurtler Śl.	23,7	Borejsza War.	57,8	Krzesiński Ł.	2:13,0	Nowak Bdg.	4:23,3	Niemczyk Kr.	17:01,6					HKS Kraków	49,0
9.	Sitarz Gd.	11,5	Łopuszański War.	24,0	Szarowski War.	58,0	Szymański Kr.	2:13,9	Laska Kr.	4:23,3	Ruszlewski W.	17:03,9					Syrena War.	49,3
10.	Gurtler Śl.	11,6	Czarnecki War.	24,0	Wielogórski War.	58,0	Szarowski War.	2:14,0	Czajkowski War.	4:24,7	Ziemba Kr.	17:[illegible]					Skra War.	49,4

	kula		dysk		oszczep		młot		w dal		wzwyż		tyczka		trójskok		4 x 400 m
1.	Łomowski Gd.	14,31	Gierutto War.	44,20	Gierutto War.	53,00	Kocot Śl.	49,08	Adamczyk Wr.	687	Adamczyk Wr.	178	Borodziuk Biał.	350	Starybrat War.	12,19	
2.	Praski Śl.	14,16	Łomowski Gd.	42,96	Mikrut Bdg.	52,16	Kozubek Śl.	46,06	Skwarek Zam.	662	Kuźmicki Ł.	175	Frost Gd.	322	Wichrowski War.	12,14	
3.	Prywer Ł.	14,04	Praski Śl.	42,52	Hoffman Pozn.	52,02	Sobecki Tor.	42,05	Serafini Kr.	654	Zwoliński War.	175	Małecki II Wr.	316	Średziński War.	11,97	
4.	Gierutto War.	14,02	Słowik Kr.	39,54	Szendziolorz Śl.	51,25	Deja Śl.	40,60	Kiszka Śl.	650	Nicolau War.	170	Kram Kr.	302	Abramowicz War.	11,73	
5.	Adamczyk Wr.	13,44	Lisiak Lubl.	39,50	Wronowski Lubl.	50,99	Krawczyk Pozn.	38,41	Kuźmicki Ł.	648	Dręgiewicz Kr.	170	Leitgeber Gd.	300	Ritterschild War.	11,62	
6.	Grzelski Ł.	12,88	Grzelski Ł.	38,82	Rytczak Ł.	48,54			Rutkowski Pozn.	645	Borkowski Ł.	168	Gierutto War.	300			
7.	Hoffman Pozn.	12,77	Kocot Śl.	38,55	Bobiński Kiel.	48,53			Pawłowski Ł.	643	Rogowski War.	166	Nowak In.	290			
8.	Słowik Kr.	12,53	Smyłła Śl.	38,25	Lubojemski Bdg.	48,41			Piwowoński Kiel.	643	Kowalewski In.	165	Kulanda Kr.	290			
9.	Owczarek Ł.	12,38	Owczarek Ł.	37,33	Chmiel Śl.	47,89			Buhl Bdg.	636	Gruszka Bdg.	163	Adamczyk Wr.	290			
10.	Rogowski War.	12,34	Kozubek Śl.	36,81	Maciejewski Bdg.	47,25			Lipski Siedl.	636	Myśliński Bdg.	162	Borejsza War.	283			

Zamieszczając w dzisiejszym numerze pierwszą tegoroczną tabelę dziesięciu najlepszych wyników musimy stwierdzić już na wstępie wybitne polepszenie się sytuacji w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Co prawda znajduje się w tabeli jeszcze wiele niezapełnionych miejsc, w paru konkurencjach są wielkie różnice między czołem i końcówką, lecz jest to wytłumaczone początkiem sezonu. Nie wszyscy jeszcze wyszli na start z tych, którzy przy pierwszej okazji znaleźć się powinni na liście.

W obecnej chwili pełną i to bardzo dobrą 10kę wyników mają tylko dwie konkurencje: pchnięcie kulą i 200 m. Przeciętne 10-ciu są już na poziomie ubiegłego roku. A przecież Łomowski, Prywer, Gierutto i Praski nie powiedzieli jeszcze ostatnego słowa.

Radość z wyników starej gwardii jest... konieczna, gdyż w rzutach młodzież nie prędko dojdzie do dobrych rezultatów bez stałej i pierwszorzędnej opieki.

Stara gwardia podciągnęła jeszcze znacznie czołowe wyniki w dysku. Gierutto i Łomowski poprawili swe zeszłoroczne wyniki. Praski i w tej konkurencji znalazł się w pierwszej trójce z dobrym wynikiem. Rekord życiowy pobili Słowik i Lisiak.

Młodzież ma najwęcej do powiedzenia w biegach. Na 200 m królują bydgoszczanie. Buhl obok 200 m poprawił się znacznie na 400 m, które będą w tym sezonie znacznie silniejsze. Do dwójki Puzio, Piaskowy przybył groźny rywal. A nie można też lekceważyć Macha, bijącego w pierwszym starcie rekord życiowy na 200 m.

Najlepiej zapowiadały się w ubiegłym roku średnie dystanse i początek sezonu już wskazuje, że i obecnie tu będzie prowadzona zacięta walka młodych. Wideł i Widerski poprawili rekordy życiowe o kilka sekund. Tego samego oczekujemy jeszcze od tych co nie wyszli na bieżnie (Kuśmirek, Kuźmicki, Nieroba i inni).

Zeszłoroczni czołowi średniodystansowcy Staniszewski i Świniarski, przedstawiciele przedwojennej gwardii ciężką będą toczyli walkę o utrzymanie swych pozycji.

Długodystansowcy atakują granicę 16 minut. Przekroczenie jej udało się dopiero dwójce gdańskiej. Ale już wkrótce spodziewamy się conajmniej sześciu rezultatów poniżej 16 minut.

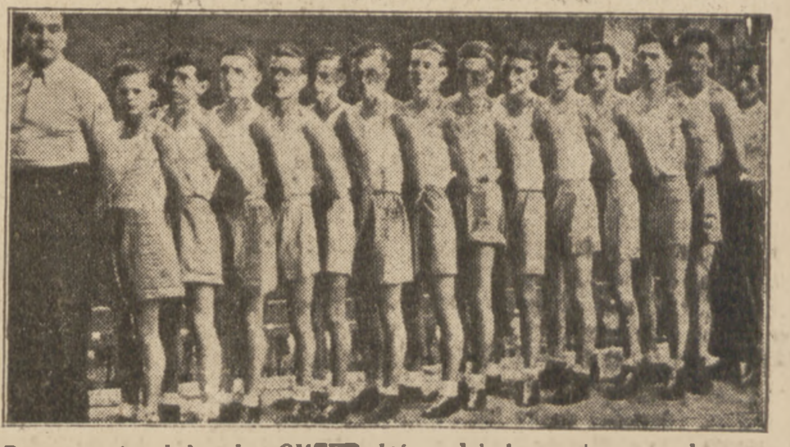
Nic nie dzieje się chwilowo w płotkach, gdzie tylko Adamczyk pobił rekord życiowy. Adamczyk i w skokach wypadł już nieźle. Zarówno w skoku w dal, jak i wzwyż powinien osiągnąć lepsze rezultaty, niż te, które były w roku ubiegłym na 1 miejscu listy. Zwoliński co prawda myśli o detronizacji Adamczyka w swej specjalności.

W skoku o tyczce jedynie Borodziuk popisał się niezłym wynikiem. Reszta tyczkarzy śpi jeszcze, tak samo, jak i specjaliści trójskoku.

Zbliżające się indywidualne mistrzostwa okręgów, do których trzeba się przygotować kilku startami wpłyną chyba na ożywienie wśród lekkoatletów.

Sieniarski Stefan

Najlepsi wsród młodych



Reprezentacja bokserska OMTUR, która odniosła zwycięstwo nad reprezentacjami ZWM „Zryw" i ZHP. Stoją od lewej: Kierownik Wyszkolenia wy OMTUR — Boski Władysław, Brzuszkiewicz II, Baranowski II (Grudziądz), — Wasilewski, Sudo, Schontag (Rzeszów), — Janus (Szczecin), — Baranowski I., Polakiewicz, Brzuszkiewicz (Grudziądz) — Wikliński (Grudziądz) — Ambroż (Szczecin) — Kaczmarek (Rybnik) oraz sekundant z Grudziądza.

Gierutto:
Adamczyk pobije mój rekord
Adamczyk:
Nie mam trenera, łaźni i masażu

Na zawodach krakowskich Gierutto z zainteresowaniem obserwował Adamczyka, nie szczędząc mu przy okazji fachowych rad.

Adamczyk słuchał wszystkiego uważnie. Wie, że od Gierutty może się dużo nauczyć.

Gierutto wspominał stare dobre czasy, gdy bił rekord Polski w 10-boju.

— Osiągnąłem 7008 punktów, co wystarczyło nie tylko do pobicia rekordu Polski, ale i do zajęcia drugiego miejsca na mistrzostwach Europy.

Paryski wynik Gierutty nie był szczytem jego możliwości. Łudziliśmy się, że Gierutto dopiero na Olimpiadzie pokaże na co go stać. W 1939 r. Gierutto poprawiał jeszcze wyniki w niektórych konkurencjach i nadzieje nasze... przerwała wojna.

— Mój rekord może poprawić Adamczyk i to znacznie. Jest on zdolniejszy od wszystkich poprzednich rekordzistów z Pławczykiem, Siedleckim, Cejzikiem i ze mną na czele — dodaje skromny Gierutto.

— Pławczyk był skoczkiem, ja z Siedleckim i Cejzikiem miotaczami. Adamczyk jest najwszechstronniejszy. Biegowo jest lepszy od nas, w skokach może dorównać Pławczykowi (skok wzwyż Pławczyka zrównoważy skokiem w dal), w rzutach ma wielkie niewykorzystane możliwości. Adamczyk potrzebuje dobrego trenera, a rekord mój zniknie z tabeli dość szybko.

Zgadzając się całkowicie z Gieruttą pytałem Adamczyka w jakich warunkach trenuje.

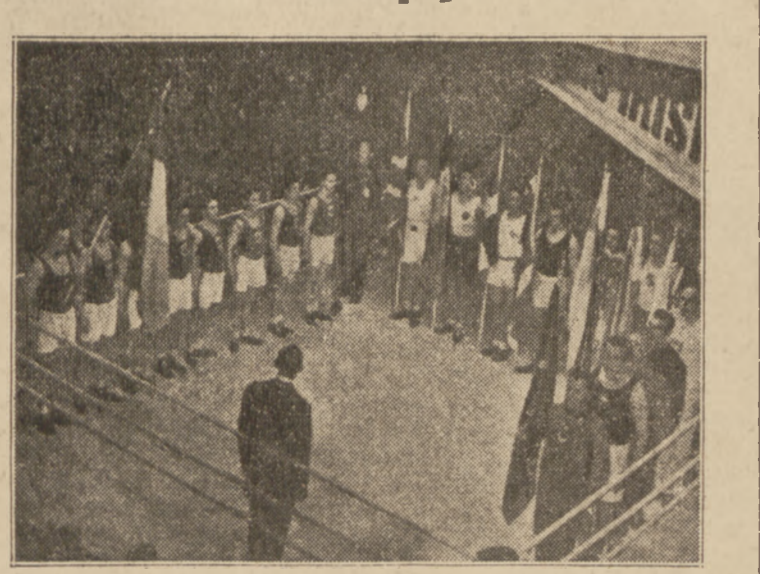
— Trenować mogę we Wrocławiu. Zwalniają mnie, ale sam nie mogę się kontrolować. Dwutygodniowe treningi z trenerem na obozie i jego wskazówki, chociaż staram się ich przestrzegać, czuję, że nie wystarczą.

— Wiem co to jest masaż i co daje, ale we Wrocławiu za trudno o masażystę. Nie ma też łaźni — żali się Adamczyk.

Zdaje się, że warto byłoby dać Adamczykowi, jaknajlepsze warunki do treningu. Przecież to ostatni przedolimpijski sezon. A jeśli proroctwa Gierutty mają się spełnić, to Olimpijskie Igrzyska byłyby najodpowiedniejszą ku temu imprezą.

Sien.

Mistrzostwa Europy w boksie



W dniu otwarcia tegorocznych mistrzostw Europy w Dublinie, przedefilowały przez ring sztandary państw uczestniczących w mistrzostwach. Na zdjęciu (z prawej widoczny, jako piąty Klimecki — sztandarowy drużyny polskiej).

Pojedynek długodystansowców
odbędzie się 1.VI w Szczecinie

SZCZECIN, 25.5. (tel. wł.). 2-gi doroczny bieg o puchar Kuriera Szczecińskiego odbędzie się w tym roku nie w formie ulicznego biegu, lecz na bieżni na dystansie 5 tys. m. Udział w biegu zapowiedzieli czołowi długodystansowcy kraju — Dzwonkowski, Kielas, Wasilewski i Wierkiewicz. Zaproszony przez organizatorów Widuta na skutek kontuzji nogi startować nie będzie. Silnej konkurencji biegaczy Polski centralnej będzie się starał stawić czoło zeszłoroczny zdobywca pucharu Wirkus oraz Jocz, Półtorak, Korbicki.

Bieg odbędzie się w niedzielę, 1 czerwca i będzie pierwszą poważną próbą naszych najlepszych długodystansowców.

Śląsk Opolski melduje

Ostatnie wyniki rozgrywek o mistrz. kl. A Śląska Opolskiego, poczyniły duże zmiany w układzie tabeli. Na czoło wysunęła się typowana przez nas na mistrza drużyna Piasta. Drugie miejsce zajmuje chwilowo Pogoń (Zabrze), która jednak najprawdopodobniej już w najbliższej przyszłości ustąpi miejsca lokalnemu rywalowi Zjednoczeniu, które ma jeszcze duże szanse nawet na tytuł mistrzowski.

W dolnych rejonach tabeli, sytuacja została o tyle wyjaśniona, że murowanymi kandydatami do spadku są: Kresovia i Zjednoczenie (Prądnik).

Pełna tabela mistrzowska wygląda następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Piast (Gliwice)	14	22	51:16
2) Pogoń (Zabrze)	16	21	44:23
3) Zjednoczenie (Zabrze)	14	20	33:20
4) Liniarnia (Bytom)	14	15	32:30
5) Lwowianka (Opole)	15	15	26:24
6) Ludwik (Mikulczyce)	15	15	28:27
7) Odra (Opole)	15	15	35:44
8) Pogoń (Prądnik)	16	15	27:38
9) Kresovia (Kluczborek)	15	5	16:40
10) Zjednoczenie (Prądnik)	15	5	19:53

★

Bokserzy Piasta (Gliwice), zdobyli ostatecznie mistrzostwo kl. B, Śl. OZB, wygrywając w finalowym meczu z „KS 27 Orzegów" 9:7. Tym samym Piast awansuje do kl. A. (z. o.)

Młodzi Grudziądza na bieżni

Odbyte w ubiegłym tygodniu lekkoatletyczne mistrzostwa m. Grudziądza szkół średnich przyniosły następujące wyniki: 60 m: 1) Gburkówna 8,4 sek. (gimn. żeńskie), 2) Kotlewska 9,2 sek. (gimn. żeńskie);

Skok wzwyż: 1) Wolszlegierówna, 2) Grzeczka po 1,20 m (obie gimn. żeńskie).

Skok w dal: 1) Gburkówna 5 m, 2) Kotlewska 3,93 m.

Rzut piłką dętą: 1) Eichlerówna 22,40 m, 2) Wolszlegierówna 21,84 m

Sztafeta 4x60 m: 1) Gimn. Żeńskie 36,5 sek.

100 m: 1) Nowacki (Gimn. Sobieskiego) 11,5 sek., 2) Mrozów (Gimn. Sobieskiego) 11,8 sek.

Skok wzwyż: 1) Napierski (Gimn. Mechaniczne) 1,52 m, 2) Żelewski (Gimn. Sobieskiego) 1,46 m.

Skok w dal: 1) Mrozów 5,93 m, 2) Krukowski 5,70 m (obaj Gimn. Sobieskiego).

Kula 5 kg: 1) Krukowski (Gimn. Sobieskiego) 11,52 m.

Sztafeta: 4x100: 1) Gimn. Sobieskiego 47,6 sek.

Maurice de Behault

Maraton piłkarski w Belgii
Skomplikowana sytuacja w mistrzostwach

Bruksela, w maju.

W MOMENCIE, gdy piszę tę korespondencję, pozostaje jeszcze do rozegrania 6 meczy, aby wyłonić tegorocznego mistrza Belgii. Ale chociaż sześć spotkań piłkarskich może być sprawą jednego tygodnia, to jednak nie będziemy znali naszego mistrza przed końcem czerwca roku bieżącego.

W czasie, gdy rozgrywano 36 zawodów o mistrzostwo, musiano jeszcze stoczyć szereg walk międzynarodowych, spotkań o mistrzostwo Armii Alianckich, treningowych itd. Wystarczy powiedzieć, że piłkarze naszej ekstraklasy, zwanej Ligą Honorową, byli prawdziwymi niewolnikami okrągłej piłki. Stąd też nie powinno nikogo zdziwić, że naprzykład Aoul, nasz reprezentant i gracz z Liege, rozegrał od początku sezonu aż... 79 meczy ! wciąż jeszcze nie ma prawa do odpoczynku.

Dotychczasowy lider tabeli, Olimpic z Charleroi, stracił swe miejsce, które utrzymywał przez cztery miesiące. Przeszedł on zdumiewający spadek formy i w ciągu sześciu gier stracił aż 10 punktów. Miejsce jego zajął klub brukselski, Anderlecht, ale tuż za nim z różnicą jednego i dwu punktów kroczą F. C. Malinois, Antwerp i Racing. Nie będzie więc można wytypować mistrza aż do chwili rozegrania ostatniego meczu i tutejsi zwolennicy piłki nożnej nazywają tegoroczne mistrzostwa „maratonem futbolu".

Ale jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja wytworzyła się w dole tabeli. Conajmniej 10 drużyn musi walczyć o prawo pozostania w lidze, a zaciętość walki powiększa fakt, że w tym roku aż 5 klubów spada do niższej klasy. Najbardziej zagrożonymi są: F. C. Brugeois, dla którego nie ma już ratunku, Boom, Alost i St. Nicolas.

Grupa, która może uratować się, ale która musi walczyć, jak lwy aż do ostatniego momentu, to: Royal Beerschot, L'Union St. Gilloise, White Star, La Forestoise, La Gantoise i Liersche.

Walka jest twarda i były mecze, podczas których publiczność obawiała się ciężkich wypadków, ale na szczęście mamy jeszcze dobrych sędziów, którzy potrafili opanować sytuację. Czy jednak zawsze im się to uda?

Mistrzostwa te stawiają przed pewnymi graczami nadzwyczajne wymagania. Podam dla przykładu jednego, chociaż takich, jak on, jest wielu.

Lamberecht z Malines grał w niedzielę mecz o mistrzostwo, we wtorek mecz treningowy dwu zespołów Europy w Rotterdamie, w sobotę bronił barw kontynentu w spotkaniu z Wielką Brytanią w Glasgowie, potem jechał całą noc koleją do Londynu, złapał samolot i wylądował na lotnisku w Antwerpii na godzinę przed meczem międzymiastowym Antwerpia — Malines. Oczywiście w meczu tym grał. Czy przykład ten nie wystarczy?

Sierakowianka bije Spółdzielców w boksie 8:6

24 bm. w sali Wedla rozegrany został towarzyski mecz pięściarski, pomiędzy spółdzielczym K. S. a R. K. S. „Sierakowianka", który zakończył się zwycięstwem Sierakowianki w stosunku 8:6.

Wyniki poszczególnych spotkań. Na pierwszym miejscu zawodnicy SKS.

W wadze **muszej:** Tobolczyk wypunktował Malinowskiego; w **koguciej** Aleksandrowicz zwyciężył przez t.k.o. z Krystkiem; w **piórkowej** Malecki wygrał nieznacznie na punkty z Badowskim; w **lekkiej** Ogrodnik przegrał przez k.o. z Koprzywą; w **półśredniej** na skutek niestawienia się zawodnika SKS zwyciężył v.o. Legierski; w **średniej** Kupiec przegrał wysoko na punkty z dobrze zapowiadającym się Zagórskim; w **półciężkiej** jak w półśredniej również v.o. dla Będzińskiego z Sierakowianki.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł. 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.

B. 32150